

GAZETA KRAKOWSKA

N^{ro}. 39.

WE SRZODE DNIA 15. MAIA 1799.

Z Wiednia d. 8. Maia.

Oto jest obiecana w 16 nadzwyczajnym dodatku kapitulacya, między jenerałem Francuzkiej rzeczypospolitey Serrurier i jenerałem Cezarskim Vukalsowich zawarta: "Wszystkie przy Verderio stojące Francuzkie i Piemontskie woyska poddadzą się pod następującemi warunkami. Odpowiedź: Zezwolone. Art. 1. Wszyscy jenerałowie sztabu i niżsi officyerowie zatrzymają swoją broń, konie i bagaże; żołnierze tak jazda iak piechota, Francuzi i Piemontczykowie zatrzymają równie swoje bagaże. Od: Zezwolone. Art. 2. Pierwsi i drudzy będą najpierwey podług zwyczajney formy wymienieni. Odp. Zezwolone. Art. 3. Nim ogólna wymiana nastąpi, ma być natychmiast tyle Francuzkich ienców za Austryaków wymienionych, ile się tych w tej bitwie w Francuzkie ręce dostało. Od. Odmowione. Art. 4. Reszta Francuzów zostanie się na mocy tej kapitulacyi iencami: jenerałowie sztabu i niżsi officyerowie Francuzi i Piemont-

czykowie będą do Francyi i Piemontu odesłani na słowo, iż przeciw Cesarzowi i jego sprzymierzeńcom poty służyć nie będą, poki wymienionemi nie zostaną. Od. Zezwolone. Art. 5. Dla podofficerów i żołnierzy jazdy, ktorzy iencami zostają, tych samych wymaga się względów. Od. Odmowione.

W Verderio d. 9 Floreal roku 7 rzeczypospolitey (d. 28 kwietnia 1799.)

Podpisano Serrurier.

Przydane. Jenerał Vukalsowich przyrzeka, iż zabrani ienicy Francuzcy nie daley będą odesłani iak do bywszych Weneckich krajów, tak żeby za pośrednictwem jenerała Serrurier u swego rządu, mogli być w krótce w równej liczbie stopień za stopień za Austryaków wymienieni.

Do Nru. 37 tutejszey gazety wyszedł dziś siedemnasty nadzwyczajny dodatek w takowey osnowie:

Przez przybyłego tu wczoray kuryerem porucznika Dietrich, od regimentu Toskana, przysłał F. M. L. hrabia Belle-

garde o przedsięwziętych od niego od d. 30 kwietnia aż do 3 maja zaczepnych działaniach następujące obszernie doniesienie: Atak zaczął się 30 kwietnia we dwie kolony i wiele oddziałów; pierwszą, iako główną kolonną dowodził sam, a drugą F. M. L. hrabia Hadik; każda zaś z nich była wspierana przez mniejsze kolony, czyli oddziały, iuż to przez wspólne działanie iuż przez demonstracye. — Pierwsza kolonna wkroczyła z Nauderz w Engadein i musiała po większej części wpaść rzekę Inn przebywać. Żołnierze chociaż im wielkie dokuczyło zimno i kilku z nich w bystrości wody zginęło, szli z największą ochotą. Najpierwsze nieprzyjacielskie posterunki były od przedolej straży głównej kolony i od oddziałów z wyższego i niższego Novellensteig na dany znak razem napadnione, w większej części wybite inne rozproszone; rezerwy iednak posterunków korzystały z położenia miejscowego, i każdy krok pomykania czyniły nam sprzecznym. Od Strada aż ku Ramis musiała główna kolonna z swemi bocznymi oddziałami piąć się przy ustawicznych walkach po niepraktykowanych górach, i nieprzyjaciela z wielu korzystnych stanowisk wypierać. Około południa stanęła przed Ramis, gdy niektóre jej wojska 15 do 20 mil iuż były uszły. Nieprzyjaciel został z wzgórków przed Ramisthal i ze wsi aż do jego ufortyfikowanego stanowiska za Ramis wyparty. Stanowisko to mające iuż z natury bardzo korzystne położenie, było jeszcze od nieprzyjaciela dobrze założonemi z przodu i z prawego boku szancami znacznie zmocnione. Najważniejszy atak przeciw temu położeniu był z lewego boku od Manas przedsięwzięty. F. M. L. Bellegarde przeznaczył

do niego swoją własną kolonnę, która miała rozkaz przejechać od Isgl i Spils przez góry do Schleim, i Manas, potym przez Remisbach powyżej Manas; lecz nim doszła do miejsca uszykowania się w Manas, musiała kilka nader trudnych przez największe góry odprawić marszów, tak, iż gdyby od Manas była jeszcze musiała przez dolinę śniegiem napełnioną przechodzić, żołnierze byliby zupełnie na siłach opadli. — Nieprzyjaciel obwarował się z tej strony potrojnemi szancami, tak iż tylko iedną wąską drożyną mógł być atakowany. Pomimo iednak znużenia wdarła się ta kolonna do dwóch pierwszych szanów, do trzeciego zaś dla opadnięcia na siłach i czynionego od nieprzyjaciela mocnego odporu nie mogła z tej strony wtargnąć. Zamiarem F. M. L. Bellegarde było, kiedy ta kolonna dotrze na lewem skrzydle do nieprzyjaciela, przypuścić do szanów na prawem boku szturm. Postane do szturm wojska posunęły się do ostatnich szanów, zastąpionych potrojnemi palisadami, pod najeźszym ogniem z ręcznej broni i kartaczami, a pierwszy do szturm przeznaczony oddział wpał się na skałę, na której szance były, przetamał palisady, ale do samych szanów dla opadnięcia na siłach nie mógł wniknąć. W stałej nadziei wyparcia nieprzyjaciela z tego szanu, który iuż po kilka razy zaczął się chwiać, ale zawsze znówem siłami pokazał się na parapecie, utrzymywał się szturmujący oddział długi czas na kilka kroków od szanu. W tym zaskoczyła noc, F. M. L. Bellegarde musiał na drugi dzień szturm odłożyć. Tymczasem F. M. L. hrabia Hadik przedarł się z swoją kolonną przez

Scharl i dolinę aż do mostu przy Schlus. Hrabia Bellegarde spodziewał się poniekąd tego; nieprzyjaciel nie mógł się przeto w stanowisku za Ramisbach utrzymać, będąc już na prawem skrzydle od kolony F. M. L. Bellegarde oskrzydłony. Kolonna hrabiego Hadik nim doszła do punktu ataku, musiała przez 10 godzin iść najgorszą drogą, po najostrzejszych śniegach i lodem okrytych gorach: na wierzchołkach tychże gór wypoczywała prawie kilka godzin, ale lud największe na nich wycierpiał zimno, gdzie nie można było wiele ognia zakładać. Około godziny 4 zrana natrafiła przednia straż pod dowództwem pułkownika Rousseau na pierwszy nieprzyjacielski posterunek, który zaraz spędzony został; lecz przy wsi Scharl trzymała się nieprzyjacielska rezerwa, tak mocno iż ledwie w godzinę po tegiey bitwie potrafiiono ją wyprzyć, gdzie zabralismy kilku jeńców. Kolonna pędziła walcząc pobitą oddziały nieprzyjacielskie na półtory mile przed sobą, i wkrótce znalazła się przednia straż niespodzianie pod mocnym od natury i przez sztukę utwierdzonym nieprzyjacielskim stanowiskiem, do którego jedną tylko ścieżką z przodu przystąpić można było. Kilko-krotne usiłowania pułkownika Rousseau przedarcia się tą ścieżką były tegiem odpo-rem nieprzyjaciela odwołane. Nakoniec wysłał kilka kompanii pod dowództwem porucznika Gurtshak w prawą, dla zajścia w znaczney odległości i przez zaręby z tyłu nieprzyjacielskim szancom z lewego boku, a gdy równie na prawem boku strzelano z wżgorku zręczny broni do nieprzyjacielskich szancom mógł prze- to szrodek czynniej; zaczęmy nieprzy-

jacieli poniosłszy znaczną stratę przymuszony był opuścić to stanowisko. Kolonna puciła się potem w dalszy marsz, ale wkrótce znalazła prawie nieprzebytą zawadę. W tym miejscu nie było tylko jedne wązkie pod skałą przeście do którego nieprzyjaciel mógł sięgnąć i mocne na nim porobił szanice. Ponieważ z przodu niemożna było żadną miarą atakować nieprzyjaciela z korzyścią, wpadł F. M. L. Hadik na myśl atakować go z tyłu i wydającego się na pozor niedostępnego wżgorku, i przez ten niespodziewany atak wyprzyć go z tego korzystnego stanowiska. Wykonanie tego wzięli na siebie major od strzelców Leloup z kilku nastą strzelcami, i kapitan Enyeter w półtory kompanii Esterhazego. Za pomocą żelaznych podperek wdrapali się na najwyższe skały nie będąc od nieprzyjaciela postrzeżonemi, i w czasie gdy go z przodu armatą z ogniem zatrudniano, spuścili się cały oddział kapitana Enyeter na zboczeniu śniegu w tył nieprzyjacielskich szancom. Tak odważny czyn zmieszał bardzo nieprzyjaciela, dał czas i sposobność przedniej straży przedarcia się ścieżką naprzód. Gdy ten szaniec zdobyty został, cofnął się nieprzyjaciel w mające wtyle stanowisko; ale atakowany na nowo został i ztąd z wielką stratą wyparty. Ucieczkę swoją okrył nieprzyjaciel zburzeniem drewnianego mostu, do i-dney skały przytykającego, który niemoż iak w półtory godziny być sporządzony. F. M. L. Hadik przyspieszył potem marsz swój do Schuls; jednak musiał rozłożyć się na prawem brzegu Inn, ponieważ woyska jego stuzdzone 24 godzinnym marszem nie były zdolne do ataku, procz tego most

przy Schuls był zrucony, a rzeki tej nie można było nigdzie przebydź, iak wbliskości będącym przewozie i od nieprzyziaciela armatami osadzonym. Pułkownik Rousseau od Wirtemberga regimentu, który przednią straż równie rostopnie iak walecznie prowadził, został w ostatniej potyczce ranionym. Ostatni lewy oddział, pod komendą podpułkownika hrabiego Weissenwolw od regimentu Wallis, był przeznaczony do napastowania nieprzyziaciela w Tschisserthal i utrzymania go w Czernetz. Oddział ten miał bardzo trudny marsz przez gory nim do miejsca ataku doszedł; przednia iego straż spędziła zaraz pierwsze posterunki nieprzyziacielskie, aż do zarębów, gdzie iego rezerwa wystąpiła i mało znaczące ucierania się zachodziły. Nieprzyziaciel ściągnął tymczasem nieiakię do siebie posiłki, uderzył na przednią straż, ale ze stratą został odparty. Około południa ponowił z większą siłą swoy atak, i odparł przednią straż aż do iey rezerwy, która nie mogła wczasie ataku pośpieszyć na pomoc, bo śnieg już nie wstrzymał; zaczym przednia ta straż musiała się i z swoią rezerwą wazką drożyną, cofać, gdzie opadły na siłach tylney straży część dostała się w nieprzyziacielską niewolę. — Przy główney kolomnie zabrano nieprzyziacielowi i szefa brygady z wielu officyerami i prostemi, tudzież i armatę z wielu ammunicyynemi wozami. Kolomna Hadika przyprowadziła także kilku ieńców. — D. i miała równo zedni-m poszła przednia straż za Föttan, a główna kolomna złączyła się z kolomną Hadika między Schuls i Föttan. Nieprzyziacielskie forpocaty stały między Guarda i Lavin. Dla wielkiego w poprzedniczym dniu utrudze-

nia nie mogły woyska dalej postąpić iak na wysoką i skalistą górę przy Föttan. D. z ruszyły połączone kolomny przez Föttan ku Lavin; mała kolomna pod dowództwem pułkownika Zeegradt, od Beaulieu regimentu, maszerowała w rowney wysokości z główną kolomną po prawem brzegu Inn. Ponieważ nieprzyziaciel zerwał most niżej Guarda, a w miejscu tym koniecznie wypadało mieć komunikacyą, zrobiono tedy ławę, około której aż do godziny 4tey pracowano. Przez ten czas uważano nieprzyziacielskie stanowisko i czyniono rozrządzenia do ataku. F. M. L. Bellegarde kazał przedniej straży przed Guarda, kolomną za wsią maszerować; przednia straż i kolomna przy której się hrabia Bellegarde znajdował postąpiła pod hrabią Hadik drogą ku Suis na przod. Oddział pułkownika Zeegradt, zmocniony dwiema batalienami, składał osobną kolomnę pod jeneratem Nobili, która przeznaczona była do maszerowania w rowney wysokości na prawem brzegu Inn z główną kolomną. Obydwie kolomny ruszyły razem przeciw Lavin, i przymusiły nieprzyziacielskie forpocaty do spieszego cofania się. Wieś Lavin została od przedniej straży wziętą; ale nieprzyziaciel uszykowawszy się za wsią, zaszła uporczywa nowa walka, która przez wysłane w gory do oskrzydlenia nieprzyziaciela oddziały, w krotce się z naszą korzyścią zakończyła. Ponieważ miejsce za Lavin pozwalało użyć jazdy, był przeto wysłany oddział Eredy husarow, dla ścigania w równiach uciekającej nieprzyziacielskiej piechoty, gdzie schwytano nieprzyziacielskiego jenerała brygady Demont. Kolomny musiały walcząc ustawicznie przebinać się przez

niepraktykowane gory, trudne wąwozy i zaręby; lecz nieprzyjaciel widząc się zawsze w każdym obranym od siebie położeniu bytż zagrożonym z obydwóch boków nie mógł się przeto dłużej ani we wsi Süs, ani Flodathal utrzymać. Wieś ta została od przedniej straży hrabiego Hadik zajęta, i wzgórki za nią pozyskane, na których się nieprzyjaciel z rezerwą swoją na nowo uszykował. Ogień był z obu stron bardzo mocny, i nagle wpadł nieprzyjaciel do wsi, z której jednak batalionem grenadierów Görsch i gociem batalionem Esterhazego, które tam hrabia Bellegarde w czasie nieprzyjacielskiego ataku był wprowadził, natychmiast wyparty został. Grenadyerowie wpadli z bagnietem między nieprzyjaciela, a kolomay z obu brzegów Inn z tak wielką odwagą w tym, samym czasie postąpiły na przód, iż nieprzyjaciel w największym nieporządku musiał ku Czernetz umykać. Nieprzyjaciel i jenerał dywizyjny Lecourbe został w ofiarę się w ramie ranny. Nieprzyjaciel trzymał ostatni przed Czernetz wóz swoją tylną strażą osadzony, ale w nocy pomaszerował do wyższego Engadein, a dnia 3 cofnął ostatni swój posterunek za sobą. Zapalił on także mosty przy Czernetz, ale tylko niższy most zniszczył. — Strata nasza w obu potyczkach d. 30 kwietnia i 2 maja jest nie mała, o której F. M. L. Bellegarde później doniesie. (Tu następuje wyszczególnienie dystrybuowanych się najbardziej jenerałów, sztabu i niższych oficerów.)

Po uczynionym ostatnią razą przez feldmarszałka hrabiego Suwarow raporcie o przeyściu za Addę i obięciu potem Medyolanu, donosi jeszcze jenerał iazdy

Mellas o radosnym uczuciu, które przy wniysciu naszym do wspomnionego miasta, na twarzy każdego mieszkańca postrzedz można było. — Arcy biskup z swoim duchowieństwem i przełożeni miasta wyszli aż do Cressenzago na przeciw armii, oddali im klucze od miasta, i nie mieli dosyć wyrazów na oświadczenie swego ustanowienia i przychylności do J. C. K. Mci, i gorących życzeń dla Jego Najjaśniejszej Osoby, tudzież z serca pochodzącej radości względem powrotu religii i porządku. Z tamtąd aż do miasta blisko na 3 mile rozległości, była armia prawie na rękach niesiona, a nieustające wykrzyki radości: Niech żyje Religia i Franciszek II., który nam ją przywraca! przechodziły najprzyjemniejszą ianczarską muzykę. Po alicach prawie niemożna było przeysć, ponieważ każdy się ciskał z podaniem ręki przechodzącym woiownikom. W wieczor było miasto illuminiowane: zachwiana zaś przy tak wielkim tłoku spokoynosc i obyczynosc, bez użycia wojskowych środków, dowodzi niewątpliwie o czystości i szczerości tych uczuciów radości. — Strata nasza w różnych uporczywych nad Addą zaszczytch potyczkach wynosi w zabitych 246 ludzi i 105 koni, w rannych 768 ludzi i 150 koni, w zamieszanych 307 ludzi i 28 koni, ogółem do 1321 ludzi i 283 koni, w których regiment husarow Arcy Xcia Jozefa, który się najwięcej dystengwował i do szczęśliwego tego zwycięstwa się przyłożył, utracił 153 ludzi i 171 koni. (Tu następuje wymienienie oficerów obiętych w powyższej ogólnej stracie.)

Z Hagi d. 27. Kwietnia.

Rząd nasz zatrudniał się teraz nay-

więcej wojskowemi przedmiotami, z których następująca jest najważniejsza rezolucya:

Plan urządzenia gwardyi narodowej został po 4 dniowym naradzeniu względem różnych jego punktów wczoraj od izby pierwszej formalnie dekretowany. Teraz potrzeba oczekiwać, czy druga izba potwierdzi tę ważną rezolucyę, nad którą dzisiaj radzi. Podług tego planu gwardya narodowa ma się tymczasowo z 25,000 ludzi składać, a w czasie potrzeby do 40,000 być pomnożoną. Ma być złożona z piechoty, tak grenadierów, jak fuzylców i strzelców, z jazdy i artyleryi tak konnej jako i z pieszych, i równie jak liniowe woyska na półbrygady, regimenta &c. być podzieloną. Każdy obywatel od 18 do 25 lat, jeżeli jest żonaty, a od 18 do 35, jeżeli nie jest, będzie wezwany do zapisania się w swej municypalności do gwardyi narodowej, a jeżeliby nie chciał, może być wrekwizycyą wzięty do służby w woysku liniowym, skoro oyczyna tego wymagać będzie.

Izba pierwsza postanowiła jeszcze inny ważny środek do obrony kraju. D. 24 przełożył nasz dyrektoryat w poselstwie swoim pierwszej izbie, iż teraźniejszy położenie wymaga koniecznie, aby się postawić w stanie obrony, pomnożyć liniowe woyska, napełnić magazyny, opatrzyć się w amunicyę &c. i fortece wstanie brojnym postawić, do czego 2 mill. 200,000 zł. hol. kosztu potrzeba. Poselstwo to oddane zaraz zostało komisji, która wczoraj swój rapport zdała. Wszystkie propozycye, jako nagłe zostały natychmiast uchwalone i drugiej izbie do po-

twierdzenia przesłane. Nasza armia liniowych woysk będzie więc na stopniem wojennym postawiona, żołd i sztab pomnożone, i blisko 100,000 ludzi różnego gatunku, wzięwszy jazdę, powiększona. Bataliony będą od 700 do 1000 ludzi powiększone. Zresztą widać wiele poruszenia w kancelaryach wojskowych. Wszyscy generałowie są tu wezwani dla umowienia się względem wykonania wojskowych środków. Linia obrony ma być przez założenie wojskowych stanowisk, naprawienie fortec i rozstawienie w różnych miejscach okrętów rozszerzona. Wszystkie te urządzenia są potrzebne, ponieważ teatr wojny zbliżył się bardziej niżemyśmy rozumieli do naszych granic. — Nasz minister do Cysalpińskiej rzeczpospolitey van Grasveld, udał się z sekretarzem legacyi Cook na miejsce swego przeznaczenia. — Druga izba potwierdziła rezolucyę względem dawnych długów.

Z Rasztaht d. 24. Kwietnia.

Wczoraj na konferencyi prywatney minister dyrektoryalny uwiadomił członki deputacyi o wypadłym skutku z wystąpienia barona Munch.

Minister Saski uczynił oświadczenie mieszczące w sobie: Iz Elektor Jané dostatecznie dowiedł o szczerym pragnieniu pokoju, i że zawsze w tę samą stronę trwał chęci, ale że w niniejszych okolicznościach deputacya Rzeszy nie jest w stanie ciąglenia daley negocyacyi podług przepisanej konstytucyą sposobu; a z tego powodu że dłuższe bawienie w Rasztaht być nie może użytecznym, że stosownie do tego legacya Saska odebrała rozkaz powrotu na swoje miejsce. Ministrowie Würtzburga

ski i Bremański też same prawie dali oświadczenia dodając: iż od momentu iak tylko okoliczności staną się przyśliszniej- szemi i gdy Cesarz Jmci i Rzesza inne u- czynią rozrządzenia, dwory ich przykładac się będą z największą gorliwością do za- warcia przyzwoitego i trwałego pokoju.

Minister Bawarski oświadczywszy swoje umartwienie z obrotu rzeczy i osta- tnych wypadkow, rzekł, iż nieodmien- nie trzyma się zasady: iż deputacya rozwią- zana być może tylko przez Rzeszę po- łączoną z najwyższym swoim naczeln- kiem, że zatem uważać ją należy aż do tego momentu za prawnie zgromadzoną, lecz gdy iey bezpieczeństwo przez zasze- zdarzenia zagrożonym zostało, wnoszą- by żądać nowych objaśnień od Arcy Xięcia Karola, a tym czasem mniemał, iż potrze- ba seym uwiadomić opinieyszym rzeczy położeniu, i udzielić ministrom Francuzkim odebranej od niego odpowiedzi. — Mini- strowie Helsen, Darmstadcki i Badeński w tymże samym sposobie iak Bawarski gło- sowali, Auszpurski przyłączył się do wię- kszosci względem uwiadomień które za- potrzebne uzna, Frankfurcki złączył swoj- głos z oświadczeniami ministrów Helsen Darmstadckiego i Badeńskiego.

Minister dyrektoryalny Moguncki o- świadczył, że podług niniejszych okolicz- ności deputacya Rzeszy nie może więcej negocjować z legacją Francuską stosując się do pełnomocnictw i instrukcy iakie odebrała, a że zaim dłuższe iey ba- wienie bez żadnego byłoby użytku, i że ministrowie pełnomocni nie mogą dłużej bawić w Rasztadt z godnością i bezpieczeń- stwem swoim, że podług instrukcyi nadesła- nych mu od Elektora Jmci przyzwolitą uznał

bydź rzeczą, oświadczyć że niebawnie na- mieysce swoje powroci; skończył propo- nując przestanie legacyi Francuskiej otwar- tego oświadczenia i uwiadomienia o wszyst- kich ogólnego seymu Rzeszy. Po zebra- niu głosow na tę propozycyą ułożono na- stępujące konkluzum:

Imo Ogólny seym Rzeszy uwiadomio- nym będzie przez kopią protokołu pod- dnem dzisieyszym o zaszytych zdarzeniach aż do tego momentu. Prywatni deputo- wani uwiadomieni także o tym zostaną.

Zdo Dyrektoryat oświadczy ustnie le- gacyi Francuskiej, że stosownie do wszyst- kich zaszytych okoliczności, deputacya Rze- szy nie jest w stanie ciągnienia dalej nego- cyacyi z legacją Francuską, w sposobie zgodnym z iey pełnomocnictwami instruk- cyami, że podług odebranych doniesień (których kopia legacyi Francuskiej udzie- lona będzie) nie mniema, aby mogła uży- wać dłużej w Rasztadt spokojności i be- bezpieczeństwa potrzebnego. Baron Albi- ni uczynił donia dzisieyszego ministrom Francuzkim oświadczenie zawarte w tym konkluzum, a ci natychmiast wyprawili ku- ryera do Strasburga żądając przez telegraf instrukcyi od Dyrektoryatu. Wnoszą iż odbiorą rozkaz opuszczenia natychmiast Rasztadt i że odjazd ich poprzedzi Nota do deputacyi Rzeszy. Mniemają także iż iak tylko przejdą za Ren komunikacya z Francją przez Rasztadt zupełnie przecię- tą zostanie. Obywatel Bonniers dzisiaj z- rana zachorował na kolkę bardzo gwał- towną. — Wszyscy deputowani i prywatni posłowie gotują się do wyjazdu. Mini- strowie Pruscy żadają się jeszcze oczekiwać na rozkaz swego dworu.

Od granic Szwajcaryi 21. Kwietnia.

Niedawno w okolicy Lucerny wybuchnął dosyć wielki rozruch. Gazeta urzędowa Miasta tego tak o nim mówi: z Lucerny 16. kwietnia. Mniemaliśmy, że zachwalcy powrócą do posłuszeństwa i nie wystawią się na okropną naukę jaką im świeżo dano; lecz dowiadujemy się, że paraf a Ruswyl (mil 3. stąd odległa.) od dni kilku stanęła pod bronią, że wielu buntowników połączywszy z nią ośmielili się zagrozić Miastu temu. Rząd użył natychmiast najsilniejszych środków. Jedna kolumna od 1000 ludzi złożona z 500. Francuzów reszty zaś z ochotników kantonów Żurich, Lucerny i Lemańskiego wyszła dnia 14. w nocy. Posiłki później ze wszystkich stron nadeszłe postawiły wojsko nasze wogromnej sile. Szturm na dniu 25. zrana do wsi Ruswyl przypuszczony został, kilka wystrzałów z armat kartaczami były dostateczne do zastraszenia buntowników tej wsi i przymuszenia ich do szukania schronienia w lesie w bliskości wsi tej leżącym, dokąd ścigani byli, tam rozpoczęła się ułtarzka buntownicy bronili się wielką odwagą! dowódca ich Młynarz Niemiecki zabity został, a koń jego schwytany, i wielka część buntowników na placu poległa. My z naszej strony mamy jednego Francuza zabitego i 3. ludzi ranionych pomiędzy któremi znajduje się jeden strzelec z kantonu Żurich. Rany ich nie są niebezpiecznymi. Buntownicy powiększy części pikami uzbrojeni byli — Prefekt Narodowy w Arau wyszedł z 3. kompaniami do doliny Kulm i rozbroiwszy mieszkańców schwycił dowódców insurekcji. W tym momencie przyprowadzono tu 14. do 15. niewolników wszyscy pra-

wie są młodzi ludzie. Dowiadujemy się iż buntownicy zupełnie są rozproszeni; Coferę się do Villisau lecz wojska nasze bezustannie ich ścigają. Mówią o daleko większej utarczce wokolicach Thoune lecz i tam zwycięstwo niedługo się wahało 300 buntowników zabito. Z Francuskiej strony straciliśmy dwóch huzarów z Legii. Mówią że buntownicy są pomiędzy sobą rozdwojeni, a nawet bliżej jedni drugimi. Wreszcie dowiadujemy się że i tam spokojność przywraca się, i że insurekcja nauczona tą okropną nauką do posłuszeństwa powrócili.

Z Stuttgardu 26. Kwietnia.

Listy z okolicy jeziora Konstancyjskiego pod dniem 20. donoszą, że Miasto Konstancja wnajsmutniejszym znajduje się położeniu. Austriacy zaczęli go szturmować dnia 14, a dnia 19 miasto 2 razy już do poddania się wzywane, było jeszcze w rękach Francuzów, którzy tam mieli załogę złożoną z 4 tysięcy ludzi, a za miastem wielkie szanse. Flotylla pułkownika Williams wspierała szturm od strony jeziora; lecz zda się iż porzuciła swoje przedsięwzięcie ponieważ listy z Lindau pod dniem 20. donoszą, że ta flotylla tegoż dnia zrana przybyła niższego jeziora do Langen Argau. Z drugiej strony generał Mafsen który ma swoją główną kwaterę w Zurich, na dniu 19. przypuścił atak na Renie między Feldkirch i Hohent Embr i zdawał się mieć zamiar działać zdecydowanie przeciw Voralbergowi, lecz pomimo iż to położenie stało się mocniejszym niż kiedykolwiek było, przez rozbite nowe tam fortyfikacje, Arcy Xiążę wzmocnił go jeszcze 10 tysiącami ludzi.

D O D A T E K

D O N^o 39.

GAZETY KRAKOWSKIEY

WE SRZODĘ DNIA 15 MAIA 1799.

Z Lucerny d. 14. Kwietnia.

Dyrektoryat Helwecki przestał jeno-
rałowi Massenie wyrok naszego prawda-
wczego ciała wcielałacy kray Gryzonow
do rzeczypospolitey Helweckiey, iako te-
mu, który pomimo usłowań Austrii i iey
przyjaciół, którzy wszelki-go używali sta-
rania na obłąkanie ludu, umiał uczynić lud
ten wolnym i przez swoje zwycięstwa stał
się iego dobroczyńcą. — Dzisiaj zgroma-
dza się na płaszczyźnie przed naszym mia-
stem kolonna około 1200 ludzi ochotni-
kow z różnych kantonow a szczególniej z
Zurich, Lucerny, Unterwalden, &c. woy-
sko to stać będzie w Lucernie i użyte zo-
stanie na obronę władz konstytucyjnych;
Dyrektoryat będzie go mógł także używać
na przywrocenie spokoyności w miejscach,
w którychby przerwana została. Jutro ie-
den oddział ma się udać do Russwyl, gdzie
mała wybuchła insurrekcyja, większa zaś
insurrekcyja pokazała się w kantonie Va-
lais. Te trwożące poruszenia przypisują
tak intrygom nieprzyjaciół nowego rzeczy-
porządku, iako też zbytney surowości nie-
których nowych ustaw a między niemi za-

padłey pod dniem 30 i 31 marca: "1) Ka-
żdy obywatel Helweccy, któryby wzbra-
niał się iść z korpusem wyboru, stosow-
nie do zapadłey ustawy dnia 13 grudnia
1798 gdy od rządu wezwanym zostanie,
śmiercią karany będzie 2) Każdy obywa-
tel Helwecki albo cudzoziemiec mieszkają-
cy w Helweccy, któryby czyli to przez
mowy, czyli też przez uczynki powstawał
przeciwko środkom użytym od rządu dla
obrony Ojczyzny, któryby usiłował od-
wieść innych obywatelow od posłuszeń-
stwa ustawom i ich powinności bronięcia
ojczyzny, alboby proponował poddanie się
zagranicznemu mocarstwu, śmiercią karany
będzie. 3) Dwa wyżej rzeczzone przestęp-
stwa uważane będą za przestępstwa woy-
skowe i od trybunałów wojskowych są-
dzone zostaną. Sprawcy i dowódcy in-
surrekcyi, buntu, lub poruszenia przeciw
rewolucyynego śmiercią karani i po woy-
skowemu sądeni będą."

Z Raształu d. 25. Kwietnia.

Ministrowie pełnomocni Francuzcy
podali dnia dzisiejszego notę deputacy
Rzeszy w której oświadczywszy swoje za-

dziwienie, iż wiele Państw Rzeszy odwołało swoich ministrów członków deputacyi Rzeszy, żalą się na ostatnie wypadki i na odpowiedź daną przez pułkownika hussarow Sacklera ministrowi dyrektoryalnemu. Uwiadomiała deputacyą iż w 3 dniach opuszczą Raszadt; oświadczają także, że dla dania nowego dowodu spokojnych zamiarów ich rządu udadzą się do Strasburga gdzie słuchać będą wszelkich propozycji pokoju iakie im uczynione zostaną.

Z Koblentz d. 25. Maia.

Wysłał ztąd przed kilku dniami woyska mają być do Düsseldorf na garnizon przeznaczone. Woyska stojące w okolicach Ehrenbreitsztejn stanęły dziś przy czerwonym kogucie obozem. Pracują teraz nad saniem, dla wywiezienia z Ehrenbreitsztejn znalezionej tam nazwanej Vogelgreif wielkiej 160 funtowej armaty, która nie jest prawda do użycia, ale uważana iako rzadkość w sztuce ludwisarskiej.

D O N I E S I E N I A.

Cesarsko Krolewskie sądy szlacheckie Lubelskie Galicyi zachodniej, oznajmują tym edyktem Jmć Pani Joannie Potocki, że Starozakonny Abel Ber u sądów w sprawie o zapłacenie summy 19,810 zł. pol. żatobę na nią podał i o pomoc sądu, ile sprawiedliwość wymaga dopraszał się.

Gdy zaś sądy te niemając wiadomości gdzie ona została lub czy wcale w C. K. krajach dziedzicznych znajduje się, ier patrona tutejszego JP. Pawłowskiego z iey szkoda i iey kosztem zastępcą postanowili, z którym proces ten podług ordinacyi sądowej rozpocznie się i ukończony zostanie; ona przeto edyktem niniejszym tym końcem upomina się: ażeby w czasie przyzwoitym to jest: w przeciągu 90. dni sama się stawiała, albo jeżeli iakie ma prawa swego dowody, te zastępcy wyznaczonemu wcześniej przestąpiła, albo nakoniec innego patrona obratła, tego sądom tym wymienić, i podług przepisu tych środków prawa używała, które do obrony swej sprawy za najsukuteczniejszą osądzi; gdyż inaczej wszelką niedogodność z zaniedbania wynikająca podług opiewu C. K. praw samaby sobie przypisać była winna. Dan w Lublinie 15 marca 1799.

Pietruski.

Brożowski.

Purtscher.

Ex Consilio Cæs. Reg. Fori Nobilium Lublinensis Gllciæ Occidentalis.

Dostenberg.

C. K. Sądy szlacheckie Krakowskie Galicyi zachodniej oznajmują tym Edyktem Panu Jędrzejowi Szaniawskiemu dohr Łukowa possessorowi: że sukcesorowie s. p. Jacka Dębickiego, iakoto Benedykta Chlewicka i Jozef Dębicki małoletni. w asystencyi matki swojej Konstancyi Dębicki u sądów tych, o zapłacenie summy kapitałnej i prowizjonalnej 250 ezer. zł. żatobę na niego podali, i o pomoc sądu ile sprawiedliwość wymaga, prosili.

Gdy zaś Sądy te niemając wiadomości gdzie obżałowany został, lub czy wcale w C. K. państwach dziedzicznych znajduje się, onemuż Jędrzejowi Szaniawskiemu adwokata tutejszego Pana Niemtza, z iego szkoda i iego kosztem zastępcą postanowili, z którym proces ten podług ordinacyi sądowej rozpocznie się i ukończony będzie; ona przeto Edyktem niniejszym tym końcem upomina się: ażeby w czasie przyzwoitym, sam stanął albo jeżeli iakie ma prawa swego dowody, te zastępcy wyznaczonemu wcześniej przestąpiła, albo nakoniec innego sobie patrona obratła, tego sądom tutejszym wymienić i podług przepisu tych środków prawa używać, które do swej

obrony za najsukuteczniejsze osadzi, gdyż inaczej wszelką niepomysłność z zaniedbani-
nia wyniknąc sam sobie, podług opiewu C. K. praw, przypisać musiał.

Jozef de Nikorowicz.

Jan Darowski.

Jan Morak.

Z Rady C. K. Sądów Szlacheckich Krakowskich Galicyi
Zachodniej. W Krakowie d. 6 Kwietnia 1799 roku.

C. K. sady szlacheckie Lubelskie Galicyi zachodniej, oznajmiają tym edyktem
W. Woyciechowi Grochowskiemu, że Ur. Jan Hakenszmid jako kurator masy kry-
dalney Jerowskiej, u sądów tych w sprawie o zapłatę summy 7600 zł. pol. żatobę
na niego podał, i o pomoc sądu, ile sprawiedliwość wymaga dopraszał się.

Gdy zaś sądy te nie mając wiadomości gdzie on zostaje lub czy wcale w C. K.
krajach dziedzicznych znajduje się, iemu patrona tutejszego Jozefa Fiedorowicza z
tego szkoda i jego kosztem zastępcą postanowili, z którym proces ten podług ordina-
cyi sądowej rozpocznie się, i ukończony zostanie; on przeto Edyktem niniejszym tym
końcem upomina się: ażeby w czasie przyzwoitym to jest: w przeciągu 90 dni sam się
stawił, albo jeżeli jakie ma prawa swego dowody, te zastępcy wyznaczonemu wcześniej
przestał, albo nakoniec innego patrona obrał, tego sądom tym wymienić i podług
orzeczenia tych środków prawa używać, które do obrony swej sprawy za najsukutecz-
niejszy osadzi; gdyż inaczej wszelką niedogodność z zaniedbani wynikającą, podług
opiewu C. K. praw, samby sobie przypisać być winien. Dan w Lublinie d. 6 Marca
1799 roku.

Ig. Pietruski.

Wrabetz.

Purtscher.

Ex Consilio Cæs. Reg. Fori Nobilium Lublinensis Galiciæ Occidentalis.
Gaugel.

Dnia 17 maja r. b. w Kancellaryi C. K. cyrkularney Tarnowskiej o godzinie 9 z
rana C. K. prefektura Radłowska wies Bagienica zwana przy miasteczku Dombrowa te-
żącą, w trzyletnią arendowną posesyją to jest od d. 24 czerwca 1799 aż do 23 czerw-
ca 1802 roku przez publiczną licytacją wypuścić zamysła.

Fiskalna czyli pierwsza wywołania cena wynosi rocznie 1081 zł. ryń. Licytan-
ci zechcą się wspomnianego dnia 17 maja r. b. o godzinie 9 z rana w Tarnowskiej C. K.
cyrkularney Kancellaryi znajdować, i 10 procentowym zastawem (vadium) bez kto-
regu nikt do licytacji przypuszczon m być nie może, zaopatrzyć się.

Arendowny posefesor obowiązany będzie kaucją na arendę lub fideiuforsoryczną
lub w gotowiźnie, w przeciągu 6 niedziel od zaczętej dzierżawy złożyć.

Reszta arendownych kondycyji w sam dzień licytacji zgromadzonym konkurren-
tom w krajowym języku dokładnie przeczytane zostaną.

Z Urzędu C. K. Dyrekcyi Kameralney w Niepołomicach
dnia 21 Kwietnia 1799.

W niebytności Jmć Pana Dyrektora.
Talski.

Cesarsko Krolewskie Sady Szlacheckie Lubelskie Galicyi zachodniej, oznajmiają
tym edyktem W. Jmci P. Heronimowi Grabowskiemu, że urodzony Jan Hakenszmid
Advokat, jako kurator masy kryminalney Jerowskiej, u sądów tych w sprawie o za-
płatę summy 2900. ozer. zło. żatobę na niego podał i o pomoc sądu ile sprawiedli-
wość wymaga dopraszał się.

Gdy zaś sądy te niemając wiadomości gdzie on zostaje lub czy wcale w C. K. kra-
jach dziedzicznych znajduje się iemu patrona tutejszego urod. Jos. Fiedorowicza z ie-

go' szkoda i jego kosztem zastępcą postanowili, z którym proces ten podług ordynacy sądowej rozpoczniesz, i ukończony zostanie; on przeto edyktem niniejszym tym końcem upomina się: ażeby wczasie przyzwoitym to jest: w przeciągu 90. dni excypował albo jeżeli iakie ma prawa swego dewody, te zastępcy wyznaczonemu wczasie przestąpił albo nakoniec innego patrona obrał tego sądom tym wymienit i podług przepisu tych szrodków prawa używał, które do obrony swej sprawy za najsukuteczniejsze osądzi. gdyż inaczej wszelką niedogodność z zaniedbania wynikającą, podług opiewu C. K. praw, samby sobie przypisać być winien. Dan w Lublinie d. 6 Marca 1799.

Ig. Pietruski.

Wrabetz.

Purtscher.

Ex Consilio Cæs. Reg. Fori Nobilium Lublinensis Galiciæ Occidentalis
Dostenberg.

C. K. sądy szlacheckie Krak. Galicyi zachodniej oznaymia tym edyktem każdemu, komu o tym wiedzieć należy: że Leopolda Kochanowskiego dobra Krydałne Danarzew, Maruszów, Długa Wola i miasteczko Lipsko w cyrkule Radomskim leżące, przez publiczną licytacją w arędę puszczone będą: a to pierwsze troje dobr Daniszów, Maruszów i Długa Wola za cenę do licytacji ustanowioną 4800 zł. ryń. Drugie zaś to jest dobra Lipsko za 5250 zł. ryń.

Ktekolwiek przeto dobr rzeczonych w arędę sobie życzy, niechay się dnia 28 maja roku bieżącego o godzinie 9 zrana w C. K. sądzie tutejszym znayduie. Wolno się nadto każdemu zostawie warunki kontraktu i inwentarze tych dobr w tutejszey przeyrzeć sobie registraturze. W Krakowie d. 27 Kwietnia 1799.

Jozef de Nikorowicz.

Jozef de Cronenfels.

Jan Morak.

Z Rady C. K. Sądow Szlacheckich Krakow: Galicyi Zachodniej
Elsner.

C. K. Sąd kryminalny Lwowski wzywa niniejszym Franciszka Strzałkowskiego, szlachcica Galicyjskiego i dziedzica Kohubnic o zdradę oycyzny oskarzonego: ażeby końcem oczyszczenia się od imputowaney sobie zbrodni zdrajcy oycyzny w przeciągu 60 dni przed tutejszym C. K. sądem kryminalnym osobiście stawit się. We Lwowie d. 26 Marca 1799.

F. A. Lorenz.

Mikołaj Litwinowicz.

Lazar Petul.

Z rady C. K. sądu kryminalnego Lwowskiego.
Aloizy Schönbek.

Podaje się do wiadomości Publiczności. — Iz dnia 24 Maja r. b. 1799 o godzinie 9 ranney w ratuszu miasta Kazimierza będzie się odprawiała licytacja różnych meblow, iako to: Stolikow, kommod, kanap, stołkow, zwierciadeł, luster &c. za gotowe pieniądze. Na którą to licytacją Przeds. Publiczność zaprasza się. Dnia 10 Maja 1799.

Jan Nep. Wistocki dele. Kommissarz.

Dobra dziedziczne w cyrkule Sandomirskim leżące, to jest miasteczko Rakow z wsiami Barado, Pagowiec, Rembow, Zalesie, Podgradzie, Jamno, Podzamcze, Kierdony, w swoim obrębie nieprzedzielone innemi dobrami, są do sprzedania. Zyczący sobie nabyć pomienione dobrą, zechawszy na mieysce tamże, i onych stan zobaczyć, i o cenę kupna ugodzić się i ułożyć może.